

**Barbara Żebrowska**

Kraków, Uniwersytet Jagielloński

## **Pieszczotliwe określenia używane przy zwracaniu się do matki dawniej i dziś**

Słowa kluczowe: afektonimy, deminutywa, język familijny, nazwy pokrewieństwa.

W niniejszym artykule podejmuję próbę konfrontacji dawniejszych i współczesnych sposobów zwracania się do matki, w mniejszym zakresie — także mówienia o niej. Zmiany w tej sferze są znaczne i wymagają językoznawczej i kulturoznawczej diagnozy, tym bardziej że przekładają się one na jakość życia społecznego i rodzinnego Polaków. Rozważania nasze rozpoczniemy od przedstawienia kilku zagadnień natury ogólnej, by następnie zająć się bliżej problematyką wyznaczoną w tytule opracowania. Wykorzystany w artykule materiał językowy pozyskano drogą badań ankietowych i ekscerpcji wybranych źródeł słownikowych (przyjęto powszechnie stosowane skróty na ich oznaczenie)<sup>1</sup>).

Sytuacja materialna i poziom intelektualny kręgu rodzinnego decydują o stopniu przekazywanej wiedzy i doświadczenia, co znajduje odzwierciedlenie w języku familijnym, w jego charakterze i bogactwie słownictwa. Istotnym składnikiem komunikacji wewnętrznej zachodzącej w rodzinie jest tzw. język miłości i czułości. Charakteryzuje się on m.in. formami zdrobniałymi i spieszczonymi nazw pokrewieństwa (zob. Handke 1995)<sup>2</sup>). Ze względu na osoby uczestniczące w tej intymnej sytuacji, można określać *język intymny* (będący odmianą języka ogólnego) jako język: matki do dziecka, rodziców do dziecka, dziecka do rodziców, a także np. język małżonków czy zakochanych, czyli język bliskich sobie osób pragnących wyrażać swoje pozytywne uczucia za pomocą środków językowych (zob. Godyń 1994).

Podstawową motywacją do licznego powstawania form hipokorystycznych jest tendencja do identyfikacji i wyodrębniania oraz przekazywania za ich pomocą uczuć i czułości (zob. Binkuńska 2013). Jak dowodzą badania, pozytywne emocje wyrażane są przede wszystkim za pomocą formantów deminutywnych<sup>3</sup>): *-ek, -ka, -ko, -eczek, -eczka, -eczko*, a także kilkunastu innych charakterystycznych, zawierających miękkie spółgłoski sufiksów

<sup>1</sup>) Ankiety przeprowadzono w kwietniu 2014 r. Respondenci podawali w niej wszystkie pozytywne nacechowane uczuciowo określenia, jakimi zwracali się lub zwracają do swojej matki. Dodatkowe źródło stanowiły słowniki (wymienione z osobna w bibliografii).

<sup>2</sup>) Stefan Warchoł (1974) uważa, że spieszczenia to wszystkie wyrazy pochodne tworzone od nazw własnych osobowych oraz związanych z nimi nazw pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego.

<sup>3</sup>) Formanty deminutywne mają funkcję semantyczną polegającą na modyfikacji znaczenia leksemu podstawowego. Znaczeniem przekazywanym przez nie jest informacja o wielkości oraz o emocjach pozytywnych nadawcy (zob. Grzegorzczkowska i in. 1999).

spieszczających, często tworzących formacje z dezintegracją tematu, np.: *-ś, -sia, -sio, -iś, -uś, -usia, -usio, -cia, -cio, -unia, -unio*, oraz innych: *-ula, -ulo, -uchna, -ątko* itp. (zob. Grzegorzyczkowa i in. 1999)<sup>4</sup>).

Wyznaczenie ostrej granicy pomiędzy zdrobnieniami a spieszzeniami nie jest konieczne, ponieważ wyrazy za nie uważane często należą po części do obu grup, a czynione wcześniej próby rozgraniczenia obu terminów nie dały zadowalających wyników (zob. Heltberg 1964; Dobrzyński 1988). Niektórzy językoznawcy próbowali wyodrębnić *deminutywa właściwe* (oznaczające przedmioty i istoty małe) i *deminutywa emfacyjne* (wskazujące na emocjonalny stosunek mówiącego)<sup>5</sup>). Mianem *deminutywów* określa się wyrazy zdrobniące i pomniejszające, nazywające najczęściej małe przedmioty i istoty niedorośle. Powoduje to, że prawie zawsze formacje deminutywne nacechowane są dodatnio, czyli towarzyszy im pieszczotliwa postawa nadawcy (zob. Dobrzyński 1974), i tym samym stają się hipokorystykami (do nich należy też zaliczyć tzw. wyrazy dziecięce, takie jak *mama, tata, dziadzi*, charakteryzujące się reduplikacją; zob. Polański (red.) 1999). Hipokorystyka odznaczają się wielością derywatów, których nie spotyka się w innych typach deminutywów, jednak nie jest to wystarczające, by można na tej podstawie oddzielić je od deminutywów w ogóle (zob. Heltberg 1964). Podtrzymuję tu zatem stanowisko m.in. Walentego Dobrzyńskiego i nie podejmuję próby podzielenia zebranego materiału na zdrobnienia i spieszczenia — terminów tych używać będę zamiennie (choć drugiego z nich częściej).

Warunkiem koniecznym do zaistnienia aktu mowy o funkcji ekspresywnej (wyrażającego pozytywne emocje) jest sytuacja emocjonalnej bliskości jego uczestników oraz ich chęć przejawiania i przyjmowania pozytywnych uczuć. Spieszczenia użyte poza takimi aktami mowy tracą na swych walorach emocjonalnych i mogą nawet nabierać nacechowania ironicznego lub pejoratywnego (Godyń 1994). W tworzeniu wszelkich form deminutywnych pierwiastek intelektualny odgrywa rolę drugoplanową, ponieważ pierwotnym impulsem ich powstania jest uczucie (zob. Dobrzyński 1974). Najsilniej przejawia się ono w kontaktach z dziećmi (zwłaszcza własnymi), a także w języku i poezji ludu (stąd powszechność zdrobnień w tekstach folkloru; zob. Bartmiński 1973; Dobrzyński 1988).

Rodzinne afektonimy derywowane od słowa *matka* tworzą długą listę. Pojawiają się tu zarówno formalne zdrobnienia pierwszego, jak i drugiego, a nawet trzeciego stopnia. Nie jest to przypadkowe. Wskazują one na szczególnie związek emocjonalny z matką (zob. Sikora 2010: 130–131). Jej rola w rodzinie jest bowiem szczególnie<sup>6</sup>). Oddziałuje pozytywnie na jakość i stabilność struktury rodzinnej. Miłość między matką i dzieckiem jest instynktowna. Uczucie będące częścią tej relacji determinuje wszystkie interakcje, ponieważ jest tak samo biologiczne jak instynkt macierzyński. Jednak pomimo instynktownego charakteru mają na nią wpływ różne czynniki, które mogą ją uspić lub nawet zniszczyć, zwłaszcza dziś, gdy matki

<sup>4</sup>) Regularność derywacji jest typowa dla rzeczownikowych formacji deminutywnych (zob. Długosz 2009).

<sup>5</sup>) Podział na deminutywa właściwe i emfacyjne stosują za Ewą Siatkowską (1967). Nieco inne klasyfikacje zaproponowali Stefan Warchoń (zob. 1984) i Zdzisława Staszewska (1985).

<sup>6</sup>) Dotyczy to także tradycyjnego, patriarchalnego jej modelu, w jakimś stopniu nadal obecnego w polskiej kulturze.

dużo pracują poza domem, pochłania je pragnienie realizacji zawodowej i w konsekwencji coraz mniej czasu poświęcają dzieciom. Relacja matka — dziecko jest zależna od rodziny i pozostaje pod wpływem oddziaływania innych jej członków, przede wszystkim ojca (zob. Sawicka 2000). Na szczęście, mimo licznych zmian w obyczajowości, stereotyp matki nadal jest zdecydowanie pozytywny (co potwierdzają m.in. liczne hipokorystyka). Postrzegana jest przede wszystkim jako osoba opiekuńcza, troskliwa, czuła, wzbudzająca miłość.

### Dawne określenia matki

Sposoby zwracania się do innych zależą od uwarunkowań historycznych i społecznych, dlatego ulegają zmianom w toku rozwoju języka (zob. Rachwał 1991). Dotyczy to także rodzinnych form adresatywnych. Z doby prasłowiańskiej język polski odziedziczył kontynuujący psł. \**mati*, żeński M. *maci* (D. *macierze*, B. *macierz*), skrócony (prawdopodobnie już przed XIV wiekiem) do *mac* (zob. Klemensiewicz i in. 1981: 297; SEJPBrück). Funkcjonowała ona w mianowniku razem z dawną formą biernikową *macierz* (wskutek wyrównania tematu fleksyjnego). Nazwa *mac*/*macierz* w kolejnych wiekach występuje coraz rzadziej, ustępując miejsca formalnemu zdrobieniu *matka*. Osłabieniu użycia towarzyszy nabieranie przez *mac* archaicznego, ludowego, a nawet pejoratywnego charakteru. *Matka* stopniowo zastępuje *mac* od XIV wieku. Początkowo obie formy występują równolegle, ale już w XVI wieku *matka*<sup>7)</sup> zwycięża zdecydowanie. W drugiej połowie XX wieku forma *mac*/*macierz* zachowała się jeszcze np. w gwarach okolic Żywca<sup>8)</sup> i Cieszyna, a także w pieśniach ludowych. Samo *mac* pozostało w przysłowia i przede wszystkim w przekleństwach. Natomiast *macierz* żywa jest nie w znaczeniu podstawowym ('matka'), lecz przenośnym (zob. Szymczak 1966; Sławski 1998) i przede wszystkim jako termin matematyczny<sup>9)</sup>. Rozważając pochodzenie tego prasłowa, Aleksander Brückner zwraca uwagę na fakt, że we wszystkich językach indoeuropejskich mamy do czynienia z pie. pniem *mātar-* (np. gr. *mētēr*, łac. *māter*, niem. *Mutter*, lit. *mōte* 'żona', *mōtina* 'matka'). Do dziecięcego *ma* dodano przyrostek *-ter* służący wyrażeniu pokrewieństwa (por. np. łac. *pater*, *frater*, gr. *thygatēr* 'córka', *ejnetēr* 'jątrewka, żona brata'). Słowo *mama*<sup>10)</sup>, traktowane jako potoczne, zastępuje z czasem *matkę* w licznych spieszczeniach (SEJPBrück). Powstało jako dźwiękonaśladowcze wołanie niemowlęcia, które sylabę *ma-* przyswaja jako jedną z pierwszych. Morfem *ma-* stał się podstawą słowotwórczą formacji *mama* utworzonej przez reduplikację. Podwojenie rdzenia jest, dodajmy, zabiegiem derywacyjnym, typowym zwłaszcza w nazwach członków rodziny (np. *tata*, *baba*, *ciocia*; por. też dawne: \**te-t-ьka* 'ciotka', \**dě-d-ь* 'dziad') (np. SEJPBor; SEJPDług).

<sup>7)</sup> Warto wspomnieć, że obocznie do formy *matka* występowała *macica*, co jest zrozumiałe, gdyż formanty *-ka* i *-ica* w staropolszczyźnie występowały w funkcji deminutywnej (zob. Szymczak 1966).

<sup>8)</sup> Utrzymywanie się do niedawna formy *mac* potwierdzali w 2014 r. informatorzy z Ostrego pod Żywcem.

<sup>9)</sup> Zachowało się wiele wyrazów opartych na temacie *macierz*, np. *macierzyński*, *macierzysty* (Szymczak 1966).

<sup>10)</sup> W staropolszczyźnie *mama* występowała w innym znaczeniu, a mianowicie 'macocha', 'mamka', 'piastunka', ale, co ciekawe, także 'ciotka' i 'babka' (zob. Szymczak 1966; Sławski 1998).

Jakkolwiek słowo *matka* od wieków funkcjonuje w języku, nabrało z czasem charakteru oficjalnego. Pierwotnie miało pozytywne zabarwienie uczuciowe — historycznie formacja *matka* miała odcień hipokorystyczny; od wieku XVI jest już neutralna (zob. Szymczak 1966; Sławski 1998). Jak się podkreśla, słownictwo z zakresu pokrewieństwa rodzinnego charakteryzuje się tym, że zdrobnienia i spieszczenia często ulegają neutralizacji i wymagają ciągłego uaktualniania (np. *baba* → *babka* → *babcia*; *mać* → *matka* → *mateczka*), stąd też tak liczne formy hipokorystyczne (SEJPDług). Zresztą zjawiskiem typowym dla ogółu deminutywów jest proces zatraty («wytarcia») deminutywnego lub ekspresywnego znaczenia. Prowadzi on do ich neutralizacji lub leksykalizacji<sup>11</sup>).

Analiza wybranych źródeł słownikowych<sup>12</sup>) przyniosła aż 44<sup>13</sup>) spieszczenia pochodzące od *matka* i *mama*:

*mateczka, matyczka, matejka, mateńka, matuchna, matuchniczka, matula, matuleczka, matulejka, matuleńka, matulina, matulinka, matulka, matunia, matunieczka, matusia, matusińska, matusieńka, matusina, matusiczka, matusieczka, matusieneczka, matusineczka, matus, matuska, matyneczka, matynka, matyńska, mamćka, mamcia, mameczka, mameńka, mamiczka, mamuchna, mamuleńka, mamulińka, mamuliczka, mamunia, mamunieczka, mamunienka, mamusia, mamusieczka, mamusineczka, mamusińska.*

Form powstałych od *matki* jest 28, od *mamy*<sup>14</sup>) — 16. Niektóre mogły być derywowane od *mamki* (np. *mameczka, mamćka*), co nasuwałoby wątpliwość, czy słusznie zaliczono je do pieścotliwych określeń matki. Za taką decyzją przemawiają jednak istotne przesłanki, bo EESWil jako drugie znaczenie<sup>15</sup>) *mamki* podaje: ‘w języku dziecinnym pieścotliwie matka’. We współczesnych słownikach znajdziemy tylko definicję ‘kobieta karmiąca cudze dziecko, zwykle odpłatnie’ (ISJP, SJPDun). Dodajmy dla porządku, że SJPDor i SW podają, że *mameczka* to nie tylko pieścotliwe określenie *mamki*, ale także *matki*. Według SEJPDług samo *mamka* nie jest spieszzeniem, tylko formacją utworzoną od łacińskiego *mamma* ‘piers, sutek’, w której formant *-ka* pełni funkcję asymilującą do języka polskiego. W staropolszczyźnie *mamką* można też było nazywać po prostu bliską krewną, np. ciotkę, stryjenkę, czy też macochę. Również *mama* funkcjonowała niegdyś jako określenie *mamki* lub *macochy*, nie zaś *matki* (SStp).

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na charakterystyczną wariację (augmentatywno-hipokorystyczną) cechującą wiele ekspresywnych nazw matki. Na przykład SJPDor

<sup>11</sup>) Z powodu częstego używania zdrobnienia przestają być odczuwane jako deminutywne i stają się neutralne. Przez pewien czas mogą współistnieć z wyrazem podstawowym jako wyrazy bliskoznaczne, jednak bardzo często w końcu dochodzi do zaniku podstawy derywacyjnej. Zdarza się też, że na skutek utraty deminutywności przez derywat wyraz podstawowy zaczyna funkcjonować jako zgrubienie w stosunku do neutralnego semantycznie dawnego zdrobnienia (por. *ława* : *ławka*). Charakterystycznym dla deminutywów zjawiskiem jest także ich leksykalizacja, czyli stawanie się nazwą nowego desygnatu. Prowadzi ono do zatarcia strukturalnego związku między wyrazem podstawowym a derywowanym (zob. Laskowski 1966: 76).

<sup>12</sup>) W ekscerpcji kierowano się znaczeniem słowa i kwalifikatorami stylistyczno-pragmatycznymi.

<sup>13</sup>) Podobną liczbę określeń gwarowych zanotował Mieczysław Szymczak – 48 określeń (Szymczak 1966). Warto dodać, że różnorodność zdrobnień w dialektach jest o wiele większa niż w języku literackim (zob. Długosz 2009).

<sup>14</sup>) EESWil podaje, że *mama* to pieścotliwa nazwa matki.

<sup>15</sup>) Pierwsze znaczenie *mamka* ‘matka karmiąca piersiami dziecko cudze’ (EESWil).

rejestruje zgrubienie *matczysko* w znaczeniu ‘pieszczotliwie z rozrzewnieniem lub współczuciem o matce’. Jak się podkreśla (zob. Grzegorzczkowska i in. 1999: 427), nazwy augmentatywne kontekstowo mają żartobliwe lub serdeczne znaczenie ekspresywne, a w językach słowiańskich istnieje znaczna liczba derywatów przejściowych, tzn. mających znaczenie augmentatywno-hipokorystyczne<sup>16</sup>) (zob. Heltberg 1964). Warte uwagi jest też to, że podstawowe źródła dialektologiczne dostarczają określeń używanych pogardliwie, np. *mać*, *maciora*, (wcześniej wspomniane) *matczysko* czy *matkowina*. Ponadto złą matkę lub macochę można nazwać *matušką*, a mamkę przezwąć *mamrą* lub *mamczurą* (SGPKarł).

### Współczesne określenia matki — wyniki badań

Z przedstawionego wyżej bogatego zasobu nacechowanych hipokorystycznie leksemów współczesne słowniki polszczyzny ogólnej rejestrują tylko niewielką część. Reszta wyszła z użycia i jest poza uzusem dzisiejszej polszczyzny. Kontynuacji podlega ledwie kilka podstawowych spieszczeń. Dla przykładu w ISJP znajdziemy: *matuchna*, *matuś* (używane na wsi), *mamunia* (czasem też ironicznie), *mamusia* (używane zwłaszcza przez dzieci lub w rozmowach z nimi), *mamuś*, *mamuśka* (potoczne i okazujące brak szacunku<sup>17</sup>)). SJPDun notuje tylko *mamunię* i *mamusię*. Zdecydowanie więcej potwierdzeń obecności pieszczotliwych określeń matki przyniosła omawiana poniżej ankieta. To zrozumiałe, ponieważ trudno byłoby się spodziewać, że słowniki notować będą słownictwo typowe dla języka intymnego, często mające charakter incydentalny i odnoszące się do określonej rodziny.

Materiał do analizy zebrany został drogą ankietową. Respondentów poproszono o podanie wszystkich pozytywnie nacechowanych uczuciowo określeń, którymi zwracali się lub zwracają do swojej matki. Odpowiedzi udzieliły 102 osoby, co na potrzeby niniejszego artykułu wydaje się wystarczające. Wyjaśnić należy, że odpowiadały osoby dorosłe pochodzące z różnych stron Polski, zamieszkujące zarówno miasta, jak i wsie. Jak można było się spodziewać, najczęściej podawanymi formami okazały się *mama*<sup>18</sup>) (pojawiła się 58 razy) i *mamusia* (48 razy). Kolejnym popularnym określeniem była *mamuś* (40 razy). *Matka* została podana tylko przez jedną osobę, co zdaje się potwierdzać przekonanie, że obecnie zwracamy się za pośrednictwem tej formy bardzo rzadko, uważając ją za oficjalną i niepieszczotliwą. Od dawna ma też funkcję neutralną (zob. Handke 1995): mówiąc o kobiecie, która nas urodziła, używamy zazwyczaj formy *matka*, lecz mówiąc do niej, zastępujemy ją spieszczeniem (zob. Sikora 2010: 129–131). *Matko*<sup>19</sup>) jest postacią formalną obowiązującej formy

<sup>16</sup>) Istnieją też derywaty przejściowe pejoratywno-deminutywne wyrażające np. politowanie (zob. Heltberg 1964).

<sup>17</sup>) Za takim odbieraniem *mamuśki* przemawiają kolejne zanotowane w słowniku znaczenia: ‘kobieta opiekuńcza, czasem za bardzo’ oraz środowiskowe ‘kobieta w średnim wieku, która pełni jakąś istotną rolę w środowisku półświatka’ (ISJP).

<sup>18</sup>) Respondenci podawali przede wszystkim formy w mianowniku; sporadycznie także w wołaczu. Dla zachowania przejrzystości wyводу nie czyni się różnicy pomiędzy tymi postaciami fleksyjnymi leksemu, co zresztą nie byłoby uzasadnione wobec powszechności i dawności używania żeńskiego mianownika w funkcji wołatywnej.

<sup>19</sup>) Mianownikowe *matka* używane w funkcji wołacza odbierane jest jako niegrzeczne, a nawet lekceważące (zob. Sikora 2010).

adresatywnej, jednak to nie ona jest najczęściej używana przez dzieci. Postrzegana jest jako brzmiąca zbyt podniośle i sztucznie. Dlatego chętniej używane są formy zdrobniałe i afektonimy, które świadczą o więzi uczuciowej z rodzicami. Słysz się więc przede wszystkim: *mamo*, *mamusiu*, *mamuś*, czasem też: *mamulko*, *maćsiu*, *maciś* itp. (Sikora 2010: 129–131).

W opisie pieśczośliwych określeń matki pomocna okazała się klasyfikacja Ewy Binkuńskiej (2013) dotycząca sposobów zwracania się do małych dzieci. Ze zmianami obyczajowymi wewnątrz rodziny doszło wprawdzie do rozluźnienia rygorów etykiety językowej, ale nadal matka, zwracając się do dziecka, ma o wiele większą swobodę w doborze słów niż w sytuacji odwrotnej — w dalszym ciągu to dziecko jest nadawcą pozostającym w relacji podrzędności wobec odbiorcy. W skład zebranego materiału wchodziły formy bardzo różne, nierzadko niepozbawione pewnej inwencji. Motywacji niektórych nie da się ustalić bez wyjaśnień osób zainteresowanych. Takie formy są świadectwem istnienia specyficznego języka typowego dla relacji matki i dziecka. Próba uporządkowania materiału językowego polegała na wydzieleniu w jego obrębie kilku klas, głównie na podstawie strukturalnych wykładników funkcji hipokorystycznej. Granice niektórych są nieostre, co w praktyce oznacza, że większość nazw należy do więcej niż jednej klasy. Wyniki badań, łącznie z danymi frekwencyjnymi, zestawiono w zamykającej artykuł tabeli.

### Formacje zdrobniałe<sup>20)</sup>

W kontaktach intymnych i rodzinnych zdają się dominować spieszczania sufiksalne (zob. Binkuńska 2013). Tak też jest w zebranych przeze mnie materiale — zdecydowaną większość zwrotów do matki stanowią formy hipokorystyczne derywowane za pomocą przyrostków:

*-cia* (*mamcicia*), *-cik* (*mamcik*), *-ka* (*mamka*), *-ula* (*matula*), *-unia* (*mamunia*), *-uń* (*mamuń*), *-usia* (*mamusia*), *-uś* (*mamuś*, *matuś*);

*-eczka* (*mameczka*, *mateczka*), *-eńka* (*materńka*), *-inka* (*maminka*), *-uchna* (*matuchna*), *-ulka* (*matulka*), *-uńcia* (*mamuńcia*), *-uśka* (*mamuśka*).

Mamy tu do czynienia ze zdrobnieniami I, II i III stopnia<sup>21)</sup>. Dominuje I i II stopień pochodności; form IV stopnia nie odnotowano. Zapewne z powodu ich intymności i incydentalności — w sytuacjach wyjątkowej bliskości powinny się pojawiać, jednak można się spodziewać, że z powodu ich «złożoności» i wielosylabowości (por. *mama* → *mamula* → *mamulka* → *mamuleńka*) są używane stosunkowo rzadko (zwłaszcza w obecności osób trzecich).

Warto bliżej przedstawić najbardziej charakterystyczne sufiksy ekspresywne pojawiające się w zebranych materiale. Do przyrostków wyjątkowo produktywnych i wyrażających

<sup>20)</sup> W opisie tej kategorii, by zachować przejrzystość wywodu, celowo pominęłam deminutywa derywowane od podstaw innych niż *matka* i *mama*.

<sup>21)</sup> Podstawę w interpretacji wyznaczania stopnia pochodności stanowił SGS (por. np. s. 304: *baba* → *babula* → *babulka* → *babuleńka*). Hasło *MATKA* pozostawia w tej mierze jednak pewien margines wątpliwości. Dlatego też, inaczej niż w SGS, nie potraktowano *mamy* jako derywatu od *matki*, przyjęto bowiem dźwiękonaśladowczą genezę tego prasłowa. Ponadto z powodu wyjścia z użycia, potwierdzonego w zgromadzonym materiale, pominięto *mać* jako pierwsze historycznie ogniwo w łańcuchu derywacyjnym.

wysoki stopień pieśczołliwości należą: *-eńka (materńka)*<sup>22</sup>, *-cia (mamcia)*, *-uchna*<sup>23</sup> (*matuchna*), *-usia*<sup>24</sup> (*mamusia*), *-uś*<sup>25</sup> (*mamuś*). Szczególnie przydatna do wyrażania pieśczołliwości jest spółgłoska palatalna w sufiksie. Mniej produktywnymi formantami są: *-unia (mumunia)* i *-ula (matula)*. Pierwszy ma wyraźny i znaczny stopień pieśczołliwości (spółgłoska palatalna), tworzy spieszczenia od podstaw już spieszczonych i oznaczających głównie bliższych członków rodziny, jednak w strukturach apelatywnych zawierają go jedynie rzeczowniki rodzaju żeńskiego<sup>26</sup>). Natomiast *-ula* wyraża niewielki stopień pieśczołliwości pomimo charakteru ekspresywnego (por. *babula, ciotula, córula, matula*) (zob. Dobrzyński 1988).

Bogusław Kreja (2002) podaje, że *-usia* i *-uś* to przyrostki ograniczone do kręgu rodziny, tworzące przede wszystkim nazwy jej najbliższych członków, np.: *tatus, dziad(zi)uś, synuś, mamuś, córzuś, mamusia, córusia, babusia*. Bardzo często spotyka się je także w spieszczonych postaciach imion. Co ciekawe, źródeł tych przyrostków hipokorystycznych można upatrywać w staropolskich imionach skróconych typu *Bogusz, Piotrusz, Anusza*. Zmiana  $\dot{s} \geq \acute{s}$  nastąpiła prawdopodobnie wtedy, gdy spółgłoska  $\dot{s}$  twardniała i dla podtrzymania funkcji pieśczołliwej formantu musiała zajść dodatkowa palatalizacja (zob. Klemensiewicz i in. 1981: 219–220; Kreja 2002: 22). Według ustaleń badaczy wśród sufiksów tworzących spieszczenia apelatywne w języku polskim najbardziej produktywnie pozostają te zawierające spółgłoskę palatalną  $\acute{s}$ , następnie  $\acute{n}$  i  $\acute{s}$  (zob. Dobrzyński 1988: 110). Znajduje to potwierdzenie w zebranych materiale.

### Formacje z redukcją nagłosu lub wygłosu

Deminutywa i hipokorystyka są tworzone także przez redukcję nagłosu lub wygłosu, co służy wyrażeniu emocjonalnego stosunku nadawcy do odbiorcy. Jej celem może być też uproszczenie formy adresatywnej — ułatwiające dziecku jej wypowiedzenie (zob. Binkuńska 2013: 380). Respondenci podali dwa przykłady redukcji nagłosu: (ma-) *munia*, (ma-) *musia*, oraz trzy wygłosu (w tym jedna w imieniu): *mamu (-sia/-nia)*, *mamuń (-cia)*, *Lu (-cy)*<sup>27</sup>.

<sup>22</sup>) W derywacie *materńka* element *-eń-* można potraktować jako infiks (Nagórko 2007: 193). Infiksy budują nie tylko struktury rzeczownikowe o charakterze spieszczeń, ale przede wszystkim przymiotnikowe intensiwa, np. *mały — malutki — maluteńki* (zob. Nagórko 2007: 193; Kallas 2009: 171–172; Kurdyła 2011: 38).

<sup>23</sup>) Formacje utworzone za pomocą *-uchna* używane są w sytuacjach wyjątkowych, przy szczególnych okazjach: «Tak mówi np. matka do dziecka, zażyła lub sympatyzująca ze sobą młodzież czy każda inna osoba, ale tylko wtedy, gdy jest bardzo uradowana lub uszczęśliwiona» (Dobrzyński 1988: 75), tłumaczy to obecność tego formantu w języku silnie emocjonalnej relacji dziecko — matka.

<sup>24</sup>) O dużej produktywności i przydatności formantu *-usia* może świadczyć wykorzystywanie go przy tworzeniu zdrobniałych czasowników obecnych w języku dorosłych zwracających się do dzieci (np. *plakusiac*, por. teksty kołysanek) (zob. Dobrzyński 1988).

<sup>25</sup>) Tworzy głównie spieszczenia rodzaju męskiego, wyjątkowo żeńskiego (zob. Dobrzyński 1988).

<sup>26</sup>) W wypadku tworzenia hipokorystycznych nazw własnych *-unia* bywa używany przy derywowaniu imion męskich (np. Felunia ‘Feliks’, Władunia ‘Władysław’) (zob. Dobrzyński 1988). Jeżeli jednak przyjmujemy stanowisko Alicji Nagórko, to sufiks *-unia* (a także m.in. *-cia, -ula, -uś* i *-usia*) należy do grupy przyrostków obdarzonych mocją, czyli przybierających różne końcówki rodzajowe (zob. Nagórko 2007: 192, 238).

<sup>27</sup>) Angielskie *Lucy* zapewne używane w zastępstwie polskiego *Lucyna*.

### Formacje wykorzystujące podobieństwo brzmieniowe wyrazów

Kilka określeń stworzonych zostało prawdopodobnie wskutek podobieństwa brzmieniowego do słowa *mama* oraz na podstawie pewnych budzących wesołość skojarzeń, por. *mamut, mamutek, muniiek, muniiek staszczyk, muminek*. SJPDor prócz znaczenia podstawowego *mamuta* podaje, że w przenośni, z pogardą, *mamutem* nazywa się kogoś starego i zacofanego. To znaczenie (z udziałem brzmieniowej asocjacji) rozszerzyło się na *matkę*, zwłaszcza jeżeli towarzyszy mu lekceważący stosunek do niej. Dziś *mamut* w odniesieniu do matki jest określeniem żargonowym, augmentativum kontekstowo mającym żartobliwe znaczenie ekspresywne, popularnym wśród młodzieży na tyle, że pojawiło się jako hasło internetowego Słownika slangu i mowy potocznej ([www.miejski.pl](http://www.miejski.pl)) współtworzonego przez internautów. Przez dodanie sufiksu zdrabniającego *-ek* (*mamutek*) wyraz zyskuje walor serdeczności. Dwa kolejne określenia (*muniiek, muniiek staszczyk*) zostały utworzone na podstawie skojarzenia brzmieniowego (*mamunia*) z imieniem (spieszczonym) i nazwiskiem znanego wokalisty Zygmunta Staszczyka. Podobnie ostatnia forma, której (oprócz podobieństwa) źródła należy szukać w serii książek Tove Jansson o Muminkach (zawdzięczającej swą popularność głównie serialowi animowanemu i stąd znanej przede wszystkim pokoleniu dzisiejszych dwudziesto- i trzydziestolatków). Trop wiedzie ku jednej z najważniejszych postaci nazywanej *Mamą Muminka* (brak innych imion), której imię zdeterminowane jest jej rolą mamy głównego bohatera (z którym dziecięcy odbiorca może się identyfikować). Jest wielce prawdopodobne, że stąd bierze się skojarzenie respondenta, które inicjuje zwrot do własnej matki, skrócony następnie do samego *muminka*.

### Formacje ze zmianą rodzaju gramatycznego

Zgromadzony materiał zawiera przykłady zwracania się do matki za pomocą spieszczeń mających rodzaj męski, a nie żeński. Świadczy to o istnieniu pewnej tendencji w kierunku zmiany rodzaju, np. w formach typu *Hanuś, Maryś czy mamuś*. Związek z rodzajem męskim wynika tu z właściwości fleksji, np. formy wołacza. Mamy tu do czynienia ze zbliżeniem, a nie z faktyczną zmianą rodzaju gramatycznego. W formacjach deminutywnych bowiem o rodzaju gramatycznym decyduje w pierwszej kolejności płeć osoby (rodzaj naturalny) (zob. Heltberg 1964: 101). Tendencja, o której mowa, istnieje prawdopodobnie m.in. dlatego, że zmiana paradygmatu fleksyjnego wzmacnia ekspresywność wypowiedzi (zob. Godyń 1994: 11).

### Nazwy naśladujące formy tworzone przez małe dziecko

Ewa Binkuńska, opisując zwroty do małych dzieci, wspomina o określeniach, które swoją budową przypominają formy leksykalne typowe dla pierwszych faz rozwoju mowy u dziecka. Charakterystycznym dla okresu przyswajania mowy procesem językowym jest reduplikacja<sup>28</sup>). Zachodzi ona w mowie dzieci, które uczą się niektórych wyrazów, powtarzając

<sup>28</sup>) Grażyna Sawicka wspomina, że jej córka jako niemowlę wyrażała swoje zadowolenie i radość za pomocą reduplikowanych wyrażen typu: *babababa, dadadada* (czasem zmiękczając spółgłoskę) (Sawicka 2000: 160).

sylabę łatwiejszą artykulacyjnie lub w wymowie w pewnym sensie symptomatyczną. We wczesnych okresach rozwoju mowy najczęściej występuje powielanie sylab akcentowanych lub końcowych (zob. Binkuńska 2013: 380). Jak już wspomniano, forma *mama* jest pierwotnie związana z mową małych dzieci i pierwszymi wydawanymi przez nie dźwiękami oraz reduplikacją. W dwóch (oprócz *mamy*) odnotowanych formach zaszło powielenie: *mimi* oraz *mamam*. W drugiej została dodana tylko spółgłoska, a nie cała sylaba. Pojawiło się ponadto określenie *omma*, które przypomina wołacz *mamo* z przestawionym szykiem sylab i głosek. Dzieciom zdarza się przez przypadek zmienić kolejność głosek w trakcie wymawiania wyrazu (zwłaszcza jeśli jest dla nich nowy), a także często przekręcają wyrazy dla żartu lub podczas przedrzeźniania. Naśladowanie języka obcego należałoby w tym wypadku wykluczyć, nie tylko przez sam zapis, ale też ze względu na znaczenie niemieckiego (i śląskiego) *oma* ‘babcia’.

Nie zanotowano określeń reprezentujących inne procesy charakterystyczne dla mowy dziecka (np. uproszczeń głosek i grup spółgłoskowych trudniejszych w wymowie). Można by sądzić, że potwierdzone w materiale formy powstały, gdy respondenci byli małymi dziećmi i nazywali swoją matkę w sposób, który okazał się na tyle trwały, że przetrwał i funkcjonował przez lata. Bardziej jednak prawdopodobne jest to, że są one efektem naśladownictwa mowy dziecięcej przez osobę posługującą się mową w stopniu zaawansowanym, najczęściej bowiem wraz z dorastaniem dziecka wychodzą one z użycia (zob. Binkuńska 2013). Ważne jest przy tym, że nazwy dziecięce ewoluują bardzo szybko; często znikają, zanim matka zdąży się do nich przyzwyczaić (zob. Sawicka 2000: 160). Może dlatego w zebranych materiale form takich jest tak mało (trzy), nie można też jednoznacznie stwierdzić, że powstały one na podobieństwo mowy małego dziecka. Z kolei zdecydowana dominacja *mamy*, która zawdzięcza swoje powstanie uczącemu się mówić dziecku, wskazywałaby na to, że klasy form naśladowujących mowę dziecka nie można pominąć. Matka jest dla niemowlęcia najważniejszą osobą, bez której obejść się nie może, i dlatego zazwyczaj jego pierwszym wypowiedzianym słowem jest właśnie jej miano — prosta do wymówienia, reduplikowana *mama*.

### Nazwy naśladowujące formy obcego pochodzenia

Do tej grupy zaliczyć należy przede wszystkim obcojęzyczne określenia matki: *madre* (języki port., wł., hiszp.), dwójako zapisywane *mum/mam* (ang.), *mamita* ‘mamusia’ (hiszp.)<sup>29)</sup>, *maminka*, *mami* ‘mama’ (czes.), *mamam* (z fr. *maman* ‘mama’). Ale także określenia: *mimi* ‘milutki, kicia’ (fr.), *miminko* ‘niemowlę, maluch, bobas, kochanie’ (czes.). Trudno ocenić, czy na ich używanie ma wpływ znajomość przez respondentów języków obcych, czy głównie podobieństwo brzmienia i chęć tworzenia form innowacyjnych.

### Nazwy metaforyczne, nazwy odnoszące się do cech zewnętrznych odbiorcy i zdrobniałe nazwy zwierząt

Do tworzenia deminutywów o funkcji metaforycznej może zostać użyty każdy wyraz, którego desygnat kojarzy się nadawcy pozytywnie (zob. Godyń 1994). Nazwy metaforyczne

<sup>29)</sup> *Mamita* ma również znaczenie ‘dziewczyna’.

pojawiają się częściej, gdy to matka jest nadawcą, a dziecko odbiorcą, ale czasem można się z nimi spotkać w odwrotnej relacji komunikacyjnej. Badania pokazały, że dzieje się to rzadko (ledwie dwa określenia: *skarbie* i *słońce*). Podobnie zresztą jest z określeniami z klasy nazw odnoszących się do cech zewnętrznych odbiorcy (*duża kobieta*) i zdrobniałymi nazwami zwierząt (jedna forma: *koteczku*<sup>30</sup>), które jako afektonimy typowe są dla komunikacji np. między małżonkami i świadczą o intymnej zażyłości. Ich przeniesienie na grunt języka matki i dziecka pokazuje, że są ekspansywne. Być może wynika to ze zmiany stosunków panujących pomiędzy członkami rodziny (zob. Tomczak 1991). *Kruszynka* i *kruszyna* (zob. Rudyk 2013) wzbudzają asocjacje z budzącymi tkliwość cechami zewnętrznymi odbiorcy: 'ktoś drobnej, delikatnej budowy ciała'.

### Określenia przymiotnikowe

Model strukturalny tworzenia afektonimów dopuszcza dodanie do członu nominalnego określenia przymiotnikowego. W ten sposób podkreśla się wyraźniej szczególnie, emocjonalny charakter tych zwrotów (zob. Sikora 2010). Najbardziej typowe jest dodawanie *mój/ moja*, np. *mamusiu moja* (zob. Milewska, Perlin 2000). W tej funkcji w zebranych materiale wystąpił epitet *kochana* (*kochana mamo, kochana mamusiu*).

### Określenia pozasystemowe (nazwy o nieznannej motywacji)

Wiele określeń pojawia się w kręgu danej rodziny i są one charakterystyczne wyłącznie dla niej. Często są to formy niesystemowe, niewystępujące w języku ogólnym i świadczące o dużej zażyłości (zob. Binkuńska 2013). Poszukiwanie oryginalnych form adresatywnych bierze się z chęci podkreślenia wyjątkowości odbiorcy. Odnotowano cztery takie przykłady: *dzida*<sup>31</sup>), *jejka*, *marminka*, *marmuderka*<sup>32</sup>). Niekonwencjonalne spieszczania są naturalne dla aktów mowy o funkcji ekspresywnej (zwłaszcza pozytywnej) (zob. Godyń 1994).

### Imiona<sup>33</sup>)

Dopuszczanie możliwości zwracania się do matki po imieniu jest wynikiem zmniejszenia dystansu, będącego niegdyś stałym elementem etykiety językowej odzwierciedlającej

<sup>30</sup>) Zwrotów *kotku, koceczku* itp., mimo że są rodzaju męskiego, częściej używa się wobec kobiet niż mężczyzn — za sprawą skojarzenia z urodą i zachowaniem kota, zwinnością, miękką sierścią itp. (zob. Bańko, Zygmunt 2011).

<sup>31</sup>) W świetle materiału skojarzenie z żeńskim imieniem *Zdzisława* (zdrobniale *Dzidka*) należy wykluczyć. W języku młodzieżowym *dzidą* nazywa się ładną, wysoką dziewczynę. To znaczenie mogło się przenieść na matkę respondenta, który tym samym wyraża przekonanie o jej atrakcyjności i pięknie (zob. [www.miejski.pl](http://www.miejski.pl)).

<sup>32</sup>) Być może jest to efekt kontaminacji *mama* + *maruderka*, jednak trzeba tu poprzestać wyłącznie na domysłach.

<sup>33</sup>) Istnieje istotne podobieństwo w rozwoju nazw (zwłaszcza ich form spieszczonych, np. *tatus: Wojtuś; mimi: Mati*) pokrewieństwa i imion (zob. Umińska-Tytoń 1984, 1986). Nazwy rodzinne zbliżają się do nich, stąd zdarza się, że używa się ich w zastępstwie imion w relacjach równorzędnych (np. w komunikacji między rodzeństwem zamiast imienia można usłyszeć apelatywną formę mianownikową *brat, siostra* w funkcji wołacza). Z braku miejsca nie podjęto tego niewątpliwie interesującego wątku rozważań.

hierarchiczne relacje i należącego do wymogów grzeczności, której należało przestrzegać (także w rodzinie) przy zwracaniu się do osób starszych i mądrzejszych. *Proszę mamy, proszę taty, czy mama mogłaby...* itp. wyrażały więc dystans i szacunek — zarówno w trzecioosobowej formule zwrotu (jak dystansowe *Pan/Pani*), jak też w obowiązkowym tytule familiarnym (zob. Łaziński 2006: 66, 111). Dziś takich zachowań językowych już się prawie nie spotyka. Zanikają wraz z porzuceniem przez młodych tradycyjnego modelu rodziny patriarchalnej (zob. np. Kocik 2002; Tysza 2003) na rzecz swoiście rozumianych relacji partnerskich z dziećmi (zob. choćby serial *Rodzinka.pl*)<sup>34</sup>). Są one traktowane niemal na równi z dorosłymi. Dlatego by wyrazić swoje uczucia do matki, nie poprzestają na spieszonych formach nazw pokrewieństwa rodzinnego, ale sięgają po wyrażenia i zwroty pochodzące z różnych pól semantycznych, prymarnie charakteryzujące inne relacje. Mamy tu prawdopodobnie do czynienia z tendencją do pozbywania się elementów rytuału w kontaktach z rodzicami<sup>35</sup>), które stają się podobne do aktów komunikowania między rodzeństwem, a więc członkami rodziny pozostającymi w relacjach równorzędnych. Formy adresatywne stosowane wewnątrz rodziny uległy uproszczeniu (o czym świadczy powszechność 2. os. lp. orzeczenia). Wskazuje ono na partnerskie stosunki między członkami rodziny, która poddała się nowoczesnej tendencji upraszczającej wszystkie interakcje (zob. Tomczak 1991). Co prawda tylko cztery osoby z ankietowanych deklarują, że zwracają się czasem do matki po imieniu (obok imion pojawiały się także inne określenia), do niedawna jednak byłoby to wyrazem niedopuszczalnego braku szacunku.

Mimo zmiany w obyczajach to matka nadal ma większą swobodę i więcej możliwości w wyborze sposobu zwracania się do dziecka niż ono samo (zob. Tomczak 1991: 74). Potwierdza to poniekąd różnorodność zebranego przez E. Binkuńską (2013) materiału. Przypuszczać można, że sposoby zwracania się do siebie w rodzinie zależą przede wszystkim od cech interakcji rodzinnych, od stopnia zażyłości i szacunku. Matka odgrywa istotną rolę i tworzy atmosferę intymności i przyjaźni, której wyrazem są zwroty matki do dziecka i na odwrót. Najważniejszą cechą form adresatywnych w rodzinie jest ich charakter ekspresywno-impresywny (zob. Tomczak 1991). Zwroty do matki to głównie afektonimy, a więc hipokorystyka i używane w funkcji hipokorystycznej deminutywa. Cechuje je wielka różnorodność sposobów powstawania, opartych nie tylko na procesach gramatycznych, ale też na pewnych procesach skojarzeniowych. W praktyce oznacza to, że przy tworzeniu deminutywów i spieszceń mamy do czynienia z wszelkiego rodzaju innowacjami językowymi ograniczonymi jedynie kreatywnością nadawcy. Zauważyć tu można pewien paradoks — mimo tak znacznej różnorodności tworzonych spieszceń współczesne słowniki notują bardzo małą ich liczbę w porównaniu ze

<sup>34</sup>) Coraz częściej dzieci zwracają się do rodziców per «ty». Powszechnych niegdyś zwrotów typu «niech mama» praktycznie się dziś nie spotyka (zwłaszcza u młodego pokolenia). Lucyna Tomczak, badając formy adresatywne we współczesnej rodzinie, odnotowała tylko trzy przykłady użycia formy: *mamo* + 3. os. lp. (służącej wyrażaniu szacunku) i twierdzi, że jest jeszcze żywa (zob. Tomczak 1991). Eugeniusz Tomiczek stwierdził, że konstrukcja ta używana była (lata 70. i 80.) wśród średniego oraz starszego pokolenia i raczej w środowiskach wiejskich. Wśród młodszych odbierana była jako archaiczna (zob. Tomiczek 1983, za: Tomczak 1991). W moim materiale nie pojawiła się ani razu.

<sup>35</sup>) L. Tomczak pisze, że w kontaktach z dziadkami formy adresu nadal w dużym stopniu są poddane rytuałowi językowemu i oddają hierarchię członków rodziny ze względu na wiek (zob. Tomczak 1991).

słownikami dawniejszymi. Oczywiście jest to związane z ograniczeniami różnego typu (najczęściej wynikają one z zasad opracowania współczesnych słowników), ale można przypuszczać, że powodem jest również to, że niektóre deminutywa znane są często tylko w kręgu najbliższych, są nieu powszechniane i ulotne (istnieją w konkretnej chwili i sytuacji). Niedługo dbano o to, by szacunek i uczucie do rodziców uwidaczniały się silnie w języku (okazywanie miłości wprost, zwłaszcza publicznie, nie tylko nie było czymś oczywistym, ale nawet niemile widzianym), stąd wyrażenia pieszczotliwe były bardziej skonwencjonalizowane, co przekładało się na ich obecność w słowniku. Obecnie dziecko nie musi się starać o względy rodziców, jak to bywało dawniej. Ponadto nastąpiła zmiana pozycji dziecka w rodzinie (szerzenie się partnerskich relacji). Wolno zatem zaryzykować twierdzenie, że wraz z upływem kolejnych dziesięcioleci różnorodność familijnych deminutywów i hipokorystyków zwiększa się za sprawą form uwidaczniających swobodny stosunek do osób starszych — pojawiają się określenia nie tylko wyrażające czułość, ale też mające np. żartobliwy charakter. Potwierdzenie tej hipotezy wymagałoby jednak pogłębionych studiów materiałowych.

Tabela. Pieszczotliwe określenia matki — wyniki ankiety

[W nawiasie kwadratowym podano liczbę osób udzielających odpowiedzi (na 102 respondentów)]

<b>Formacje zdrobniałe derywowane od <i>matka</i></b>	mateczka [2] mateńka [2] matuchna [1] matula [7] matulka [1] matuś [1]
<b>Formacje zdrobniałe derywowane od <i>mama</i></b>	mamcia [16] mamcik [1] maminka [3] mamunia [10] mamuń [1] mamuńcia [1] mamusia [48] mamuś [40] mamuśka [8] *mamka [3] *mameczka [1]
<b>Formacje z redukcją nagłosu</b>	munia [1], musia [2]
<b>Formacje z redukcją wygłosu</b>	mamu [1], mamuń [1], Lu [1]
<b>Formacje wykorzystujące podobieństwo brzmieniowe wyrazów</b>	mamut [1], mamutek [1], muniek (+ staszczyk) [1], muminek [1]
<b>Formacje ze zmianą rodzaju gramatycznego</b>	muniek (+ staszczyk) [1], mamuń [1], mamuś [40]
<b>Nazwy naśladowujące formy utworzone przez małe dziecko</b>	mamam [1], omma [1]?, mimi [1]

<b>Nazwy naśladowujące formy obcego pochodzenia</b>	madre [1], mum/mam [2], mamita [2], maminka [3], mami [9], mamam [1], mimi [1], miminko [1]
<b>Nazwy odnoszące się do cech zewnętrznych odbiorcy</b>	kruszyna [1], kruszynka [1], duża kobieta [1]
<b>Nazwy metaforyczne</b>	skarbie [1], słońce [1]
<b>Określenia przymiotnikowe</b>	kochana [2], moja [1]
<b>Zdrobniałe nazwy zwierząt</b>	koteczku [1]
<b>Określenia pozasystemowe</b>	jejka [1], dzida [1], marminka [1], maruderka [1]
<b>Imiona</b>	Ewcia [1], Krysia [1], Ela [1], Elka [1], Lucy [1], Lu [1]

\* Zob. s. 421.

### Bibliografia

Źródła leksykograficzne z rozwiązaniem skrótów

EESWil: Edycja elektroniczna Słownika wileńskiego (online: <http://eswil.ijp-pan.krakow.pl>).

ISJP: Inny słownik języka polskiego, red. M. Bańko, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

L: S.B. Linde, Słownik języka polskiego, t. 2, cz. 1, Warszawa 1809.

SEJPBañk: A. Bańkowski, Etymologiczny słownik języka polskiego, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

SEJPBor: W. Boryś, Słownik etymologiczny języka polskiego, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005.

SEJPBrück: A. Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego, Wiedza Powszechna, Warszawa 2000.

SEJPDług: K. Długosz-Kurczabowa, Słownik etymologiczny języka polskiego, wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

SGS: Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego, red. H. Jadacka, t. 2, Universitas, Kraków 2011.

SGPKarł: J. Karłowicz, Słownik gwar polskich, t. 3, [w:] Polska Biblioteka Internetowa (online: <http://www.pbi.edu.pl>).

SJPDor: Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969 (online: <http://doroszewski.pwn.pl/>, dostęp: 16 czerwca 2014).

SJPDun: Słownik współczesnego języka polskiego, red. B. Dunaj, Wydawnictwo SMS, Kraków 2000.

SStp: Słownik staropolski, red. S. Urbańczyk, t. 4, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1963–1965.

SW: Słownik języka polskiego, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 2, Warszawa 1902.

WSJP PAN: Wielki słownik języka polskiego PAN, red. P. Źmigrodzki (online: <http://wsjp.pl/>, dostęp: 16 czerwca 2014).

### Literatura przedmiotu

Bańko M., Zygmunt A. 2011: Czułe słówka. Słownik afektonimów, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Bartmiński J. 1973: O języku folkloru, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Binkuńska E. 2013: Jak zwracamy się do małych dzieci, *Język Polski* XCIII, s. 377–386.

Długosz N. 2009: Słowotwórstwo polskich i bułgarskich deminutywów rzeczownikowych, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.

- Dobrzyński W. 1974: Z badań nad rozwojem polskich deminutywów, t. 1: Historyczny rozwój rzeczowników z formantem *-ę* na tle słowiańskim, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Poetów i Prozaików Śląskich w Opolu, Wrocław.
- Dobrzyński W. 1988: Z badań nad rozwojem polskich deminutywów, t. 2: Apelatywne spieszczania dezintegracyjne, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Wrocław.
- Godyń J. 1994: Język intymny w kolędach polskich z XVIII wieku, Język Polski LXXIV, s. 1–3.
- Grzegorzczak R., Laskowski R., Wróbel H. 1999: Gramatyka współczesna języka polskiego. Morfologia, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Handke K. 1995: Polski język familijny, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- Heltberg K. 1964: O deminutywach i augmentatywach, Prace Filologiczne XVIII, cz. 2, s. 93–102.
- Jadacka H., Markowski A., Zdunkiewicz-Jedynak D. 2008: Poprawna polszczyzna. Hasła problemowe, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kallas K. 2009: O formantach infiksalnych w polskim słowotwórstwie synchronicznym, [w:] *Linguistica Copernicana* nr 1 (online: [http://www.linguistica.umk.pl/teksty/01\\_kallas.pdf](http://www.linguistica.umk.pl/teksty/01_kallas.pdf), dostęp: 15 marca 2015).
- Klemensiewicz Z., Lehr-Splawiński T., Urbańczyk S. 1981: Gramatyka historyczna języka polskiego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kocik L. 2002: Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, Kraków.
- Kreja B. 2002: Słowotwórstwo apelatywne pochodzenia propriálnego w języku polskim, [w:] *Studia i szkice słowotwórcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 21–25.
- Kurdyła T. 2011: Funkcje formantów rzeczownikowych w polszczyźnie ludowej (na przykładzie trzech wsi podkarpackich), Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Laskowski R. 1966: Derywacja rzeczowników w dialektach laskich, cz. 1: Abstracta, collectiva, deminutiva, augmentativa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Łaziński M. 2006: O paniach i panach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-łaciowa, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Milewska M., Perlin J. 2000: Afektonimy w języku polskim, francuskim, hiszpańskim i niderlandzkim, [w:] *Język a Kultura*, t. 14: Uczucia w języku i tekście, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 165–173.
- Nagórko A. 2007: Zarys gramatyki polskiej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Polański K. (red.) 1999: Encyklopedia językoznawstwa ogólnego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Rachwał M. 1991: O przyczynach zmian systemu adresatywnego języka polskiego w XIX wieku, [w:] *Język a Kultura*, t. 6: Polska etykieta językowa, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 41–50.
- Rudyk A. 2013: O afektonimach w języku polskim i rosyjskim, *Acta Universitatis Lodzianis. Folia Linguistica Rossica* 9: Aktualne problemy semantyki i pragmatyki, s. 89–98.
- Sawicka G. 2000: Miłość niejedno ma imię (Językowe i pozajęzykowe interakcje między matką a dzieckiem), [w:] *Język a Kultura*, t. 14: Uczucia w języku i w tekście, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 153–163.
- Siatkowska E. 1967: Deminutywa rzeczowników we współczesnych literackich językach zachodniosłowiańskich, *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* 6, s. 157–170.
- Sikora K. 2010: Grzeczność językowa wsi, cz. 1: System adresatywny, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Sławski F. 1998: *Matka, mać, macica, macierz, maciora, mama*, Język Polski LXXVIII, s. 6–15.
- Staszewska Z. 1985: Formacje deminutywno-ekspresyjne w gwarze okolic Radomska, *Poradnik Językowy* 4, s. 226–247.
- Szymczak M. 1966: Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Tomczak L. 1991: Formy adresatywne we współczesnej rodzinie, [w:] *Język a Kultura*, t. 2: Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 71–80.

- Tomiczek E. 1983: System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Tyszką Z. 2003: Rodzina we współczesnym świecie, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- Umińska-Tytoń E. 1984: Formy pochodne imion derywowane sufiksalnie (na przykładzie imion łódzkich), *Studia Językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich* X, s. 107–155.
- Umińska-Tytoń E. 1986: Sposoby tworzenia form pochodnych od imion chrzestnych, *Onomastica* 31, s. 87–113.
- Warchoń S. 1974: Formacje ekspresywne a system języka, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* XXXII, s. 71–86.
- Warchoń S. 1984: Geneza i rozwój słowiańskich formacji ekspresywnych z sufiksalným *-k-* i *-c-*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

### Summary

#### **Past and contemporary forms of addressing a mother**

**Keywords:** affectivum, deminutivum, family language, kinship names.

The article aims to present past and contemporary forms of addressing a mother. It describes the structure of those words as well as the main causes of changes in this group in contemporary Polish language. The language material used in the article comes from queries, research and excerpts from existing lexical sources.

---